

Kto kocha ten się modli

Podglądanie i podsłuchiwanie to bardzo nieładna rzecz. Tak jest w wielu wypadkach, ale nie we wszystkich. Czasem zdarza się, że coś zobaczymy albo podsłuchamy przypadkowo i ten przypadek może odmienić nasze życie. Tak pewnego razu przytrafiło się małemu Ćwirkowi.

Dzień to był, jak co dzień. Rano pobudka, szybkie śniadanie, które przygotowała mama Ćwirka, potem szkoła, zabawa z kolegami i powrót do domu. W domu czekał jak zawsze obiad, który mama podawała z uśmiechem. Potem żmudne, ale potrzebne odrabianie zadań domowych. Wieczór był czasem kolacji, podczas której wszyscy dzielili się tym, co dobrego ich spotkało tego dnia. A potem zasłużony sen, który zawsze poprzedzał krótki paciorek z rodzicami. Ale tego dnia sen jak na złość jakoś nie chciał przyjść. Ćwirek przewracał się z boku na bok szukając jak najwygodniejszej pozycji do snu, ale nic z tego. Oczy, jak by je ktoś zaczarował, nie chciały się zamknąć. Tak, jakby sen umyślnie zwlekał z przyjściem, jakby go coś lub ktoś zatrzymał po drodze.

Zmęczony oczekiwaniem malec wstał i postanowił zobaczyć, co robią rodzice, może oni też jeszcze nie śpią i można by było z nimi poczekać na sen, a może znają jakiś sposób, żeby szybciej zasnąć. Wróbelek cichutko podszedł do drzwi pokoju rodziców i zaglądnął przez szparę, by upewnić się, czy jeszcze nie śpią. Nie spali, ale trzymając się za ręce wspólnie się modlili. Ćwirek zaczął się zastanawiać, dlaczego jego rodzice jeszcze raz się modlą, przecież już wcześniej odmówili paciorek razem z nim. „Ciekawe, co takiego fajnego jest w modleniu się, że robią to drugi raz” – pomyślał sobie malec, któremu modlitwa zawsze przychodziła z trudem. Chciał o to zapytać rodziców, ale nie chciał im przerywać, więc wrócił do swojego łóżka z postanowieniem, że jutro, przy najbliższej nadarzającej się okazji, o to zapyta.

To była sobota, więc swoim zwyczajem cała rodzinka wróbli zasiadła do śniadania. Po chwili malec zapytał swoich rodziców:

– Mamo..., tato..., a dlaczego trzeba się modlić? Bo wczoraj wieczór przez przypadek zobaczyłem Was modlących się razem przed snem i pomyślałem sobie, że przecież codziennie modlicie się ze mną. Czy to nie wystarczy?

– Modlimy się, bo dzięki modlitwie stajemy się jeszcze lepszymi rodzicami – odpowiedziała mama.

– To nie wystarczy, że spełnia się dobre uczynki, żeby być dobrym? – zapytał malec – kontynuował dalej - Myślałem, że jak się kogoś upomina jak źle robi, jak się komuś pomaga coś zrozumieć jak nie rozumie, jak się dobrze doradza komuś, kto szuka rady, jak się kogoś pociesza, kiedy jest smutny, jak się znosi urazy i daruje krzywdy jak ktoś je nam wyrządzi to to wystarczy, żeby być dobrym.

– I masz rację. Wszystko, co powiedziałaś jest prawdą i to na pewno sprawia, że jesteśmy kimś dobrym i wyjątkowym – powiedział tata Ćwirka.

– To potrzeba jeszcze modlitwy? Ona czasem bywa nudna i nie za bardzo wiem jak ona się do tego wszystkiego ma. Co ma modlitwa wspólnego z pomaganiem, pocieszaniem, czy nawet z darowaniem win? – pytał dalej wróbelek.

– Modlitwa to kolejny dobry uczynek – powiedziała krótko mama – a może nawet najlepszy – dodała po krótkim namyśle.

- No teraz to już nic nie rozumiem... - westchnął malec.

- I dobrze, bo tego nie da się zrozumieć... - z uśmiechem powiedział tata - no, znaczy się... tak do końca zrozumieć - dodał szybko. Czy myślisz, że to tak łatwo jest pomagać, pocieszać, upominać, a zwłaszcza darować winy i urazy? Otóż wcale nie łatwo. A czasem nawet bardzo trudno. I tutaj z pomocą przychodzi nam właśnie modlitwa - powiedział tata.

- Bo modlimy się do Pana Boga - kontynuowała mama - który pomaga nam stawać się dobrymi tak jak On sam jest dobry. To właśnie na modlitwie znajduję się do tego, by codziennie stawać się jeszcze lepszą mamą, a tata by być jeszcze lepszym tatą.

- To prawda. Jakby nie modlitwa nie byłbym takim tatą, jakim jestem. To proste, kiedy się modlę jestem bliżej Pana Boga, a im bliżej Niego jestem, tym bardziej Go poznaję, a im bardziej Go poznaję, chociaż do końca nie da się go poznać, tym bardziej staję się do Niego podobny, a im bardziej staję się do Niego podobny, tym bardziej staję się lepszy.

- Ale powiedzieliście, że modlitwa jest dobrym uczynkiem. To znaczy, że można modlitwą dzielić się z innymi, albo ją komuś dać? - zapytał mały wróbelek.

- Można. Oczywiście, że można - powiedział tata i dodał - można się za kogoś modlić...

- A czy ten ktoś nie może się sam za siebie modlić, tylko ktoś za niego musi to robić? - zapytał coraz bardziej zdziwiony malec.

- Kiedy się mówi, że się za kogoś modlimy to znaczy, że ofiarujemy naszą modlitwę w jego intencji. Innymi słowy, prosimy Pana Boga, że temu komuś pomógł, żeby go pocieszył, doradził, wsparł... - powiedziała mama.

- A za kogo można się modlić? - zapytał malec.

- Za kogo tylko chcesz - powiedziała mama - i wiesz, co? powiem więcej; możesz się modlić za znajomych i nieznajomych, za tych co są blisko i za tych co są daleko, za tych co żyją i za tych co umarli! - dodała.

- Za zmarłych też? - zadziwił się malec - A po co za zmarłych? Przecież oni już nie żyją... - dodał po chwili Ćwirek.

- Po to, by poszli do nieba - powiedziała mama - i po to, by pokazać im, że o nich pamiętamy i ich nadal kochamy. Tylko w ten sposób możemy im okazać miłość, życząc im i wyprasząc u Pana Boga największe szczęście.

- Czyli z tego wszystkiego wynika, że modlitwa to jakaś niesamowita sprawa - ćwierknął z radością wróbelek.

- Masz rację - powiedziała tata - dzięki modlitwie dokonują się niesamowite rzeczy i każdy z nas potrzebuje, żeby się modlić i żeby ktoś za niego się modlił, bo modlitwa również zbliża nas do siebie. Jak ktoś się modli za mnie a ja za niego to stajemy się bliźsi sobie nawet jeśli dzielą nas duże odległości - dodał.

- A Wy, za kogo najczęściej się modlicie? - zapytał z ciekawością Ćwirek.

Rodzice Ćwirka popatrzyli na siebie i jednym głosem powiedzieli: - Za Ciebie, synku! Za Ciebie...